PRZEGLĄD PRASY BRYTYJSKIEJ

od dn. 16 do 23.IX.1943 r.

Sprawy polskie.

W związku z pogłoskami, że wkrótce odbędzie się w Moskwie Konferencja Trzech Mocarstw z udziałem Edena, Cordell Hull'a i Mołotowa - "Evening Standard" /18.9./ sugeruje, że są następujące zagadnienia, które się winny znaleźć na porządku dziennym obrad Konferencji : 1/ Zagadnienie państw bałtyckich, 2/ Sprawy Bałkanów, 3/ Sprawa granic polsko-rosyjskich, 4/ Warunki traktatu pokojowego rosyjsko-fińskiego.

"Sunday Express" /19.9./ uważa, że w wyniku konferencji ułożona została karta europejska, która będzie wyjaśnieniem i uzupełnieniem Karty Atlantyckiej. Zostanie ona przedłożona do będzie sprawa przyszłości Niemiec. Poza tym mają być omówione sprawy organizacji Bałkanów, granic wschodnich Polski, przyszłości Austrii i innych krajów naddunajskich.

"Sunday Times" /19.9./ omawia książkę "The Story of Poland" Bernarda Newmana i książkę o Rosji "Russia Through Centuries" pióra członka Parlamentu, Philips Price. Obie książki są
"ries" pióra członka Parlamentu, Philips Price. Obie książki są
bardzo potrzebne i na czasie, chociaż w drugiej roi się od błędów. Co do pierwszej : p. Newman bardzo inteligentnie streszcza historię tego "nieszczęśliwego kraju", jednak co do przyszłości jego jest "zaraźliwie optymistyczny". Recenzent zarzuca mu naiwność, gdy pisze o historii polskiego systemu społecznego. "Pańszczyzna" nie była charakterystyczną cechą li tylko Polski, lecz całej Europy. Opisując los chłopów, jako "lowly but not starving" /los marny, ale nie umierają z głodu/, chce on powiedzieć, że obszarnicy polscy byli bardziej względni, niż obszarnicy w innych krajach. Chyba tak nie było - pisze recenzent, uważając jednak książkę jako całość za najlepszy wstęp do historii Polski ze wszystkich istniejących książek w języku angielskim. Zwłaszcza zaleca ostatnie rozdziały książki o historii od 1914 r. oraz o przyszłości Polski. Autor składa hołd Gen. Sikorskiemu. Przyszłość Polski widzi w jednej z jednostek "federacji regionalnych, które mogą być cechą podstawową nowej Europy". Mimo, że autor wyraża tę nadzieję ostrożnie, widać, że chciałby, by się ona zrealizowała. "Oby została zrealizowana" - kończy recenzent.

Cała prasa brytyjska /21.9./ drukuje komunikat urzędowy brytyjskiego Ministerstwa Lotnictwa w sprawie wypadku samolotowego, którego ofiarą padł Gen. Sikorski i towarzyszące mu osoby. Oto treść tego komunikatu /"Times", 21.9./ :

"Otrzymano obecnie raport ze śledztwa prowadzonego dla ustalenia przyczyn wypadku lotniczego samolotu typu Liberator w Gibraltarze dnia 4-ego lipca 1943 r. w którym zginął Gen. Sikorski.

Rezultaty śledztwa i spostrzeżenia oficerów, których obowiązkiem jest wydanie opinii o tych rezultatach, zostały rozważone i stało się oczywistym, że wypadek spowodowany został defektem sterów wysokościowych, na skutek czego stracono kontrolę nad samolotem w locie.

Po niezmiernie dokładnym zbadaniu wszystkich uzyskanych dowodów, jak również zeznań pilota, rzeczą niemożliwą było ustalenie, czym defekt ten został spowodowany. Ustalono jednakże, że nie był to wypadek sabotażu. Jest również rzeczą jasną, że kapitan samolotu, który jest pilotem o dużym doświadczeniu i wyjątkowych zdolności, nie ponosi żadnej winy.

Podczas całego trwania śledztwa, brał udział w nim oficer lotnictwa polskiego".

"Times" dodaje, że Ministerstwo Lotnictwa nie ujawniło nazwiska pilota, który uratował się z katastrofy, w której zginęli wszyscy pasażerowie w liczbie 18.

"Daily Sketch" /21.9./ zamieszcza krótką notatkę o powołaniu do służby w armii brytyjskiej wszystkich zdolnych do służby wojskowej obywateli państw alianckich, którzy nie zgłosili się do służby w armiach narodowych /Czechów, Polaków i innych - zaznacza pismo/.

To samo pismo zamieszcza fotografię Naczelnego Wodza, gen. Carton de Wiart i ambas. Raczyńskiego, którzy byli obecni na rozdawaniu nagród za prace, przedstawiające rozwój stosunków polsko-brytyjskich. Gen. Carton, który przez szereg lat mieszkał w majątku p. Raczyńskiego w Polsce, ostatnio znajdował się w niewoli we Włoszech i został wypuszczony w okresie rokowań o zawieszenie broni.

Cała prasa przytacza hiszpański komentarz sytuacji na froncie wschodnim, zamieszczony przez korespondentów pism madryckich na tym froncie. Jeśli sytuacja armii niemieckich będzie nadal krytyczna, Niemcy zostaną zmuszeni do zrewidowania swej strategii. Będą oni cofali się na nową linię umocnioną w Polsce. Od 12 miesięcy silne oddziały organizacji Todta napływają do Polski Wschodniej, gdzie budują linie obronne. Niemcy mogą opuścić front rosyjski i "okopać się" w Polsce, by mieć wolne ręce w walce na Zachodzie.

"News Chronicle" /21.9./ podaje wiadomości o wzmożeniu walki podziemnej we wszystkich krajach okupowanych, zwłaszcza w Jugosławii, - pod wpływem rozwoju sytuacji we Włoszech. W Polsce zdezertowały 2 pełne pułki niemieckie, składające się z żołnierzy polskich, a stacjonowane w pobliżu granicy litewskiej i żołnierze potworzyli oddziały partyzanckie.

Gdy kilka tygodni temu "Weekly Review", pismo prawicowe, napisało bardzo wymowny artykuł, potępiający p. Wasilewską i Związek Patriotów Polskich w Moskwie /o czym pisaliśmy w jednym z Przeglądów Prasy/, "Daily Worker" uważał za wskazane potępić redakcję tego pisma, nazwać wszystkich współpracowników faszysta-

mi i Mosleyowcami. Obecnie /20.9./ przeprasza redakcję "Weekly Review", że pomylił imiona i nazwiska współpracowników pisma z nazwiskami znanych Mosley'owców.

"Daily Sketch" /20.9./ notuje, że wielka liczba Polaków w W. Brytanii studiuje zagadnienia polityczne i administracyjne, aby móc zreorganizować Polskę według współczesnych wzorów. Ten plan studiów ma objąć również i obywateli innych krajów okupowanych, znajdujących się na terenie W.Brytanii.

"Daily Worker" /16.9./ pisze o "Zuchwałych atakach partyzantów polskich", którzy napadają zwłaszcza na linie kolejowe, niszcząc tabor kolejowy i stacje. Jest to organizacja "Gwardia Ludowa" /People's Guard/. Oddziały te walczą między innymi w okolicach rolniczych, aby przeszkadzać Niemcom w konfiskowaniu środków żywnościowych. Żywność jest zabierana przez nich z gospodarstw rolnych i rozdzielana miejscowej ludności. W okolicy Częstochowy partyzanci napadli na 4 majątki niemieckie i zniszczyli wszystkie maszyny rolnicze. Oddział puławskich partyzantów stoczył bitwę z Niemcami, którzy używali czołgów i samolotów. Zabito 22 Niemców. Partyzanci uzbrajają się przeważnie w broń, zdobytą na wrogu. Niedawno zdobyto 55 ręcznych karabinów maszynowych.

Organ lewicowy "Statesman and Nation" /18.9./ poświęca Polsce wiersz swego stałego współpracownika, Saggitarius. Wiersz nosi tytuł : "Słowo do mądrego". Motto brzmi: Polski Minister Spraw Zagranicznych powiedział dn. 13.9. : "Rząd Polski twardo stoi na stanowisku integralności terytorium polskiego... nie widzimy żadnych powodów, by Polska miała poświęcać coś ze swego terytorium lub ludności". Oto treść wiersza: "Polsko, W.Brytania wciąż stoi przy Twym boku, jak staliśmy w godzinach Twej próby. Naszą obietnicę uroczystą dotrzymamy za pomocą wszystkich środków, które są w naszej mocy". "Tak jak 4 lata temu, Twoim bohaterstwem wsparci, stoimy nadal przy Tobie. Dzieli nas Kontynent". "Uderzenia młotem, które Ciebie uwolnią, przyjdą ze Wschodu.... Nasz wielki Aliant, już w drodze, pierwszy do Ciebie dotrze. Twoi wybawiciele są za Dońcem i za Donem, blisko Kijowa i Smoleńska, a wkrótce przekroczą oni Dniepr, dążąc do Wisły. Polska będzie mogła rządzić jeszcze powiększoną Polską, jej duch jest wielki i rola jej ważna - ale Polsko, pogódź się z Sowietami, póki czas". - Tak pociesza Polaków "Statesman".

"Daily Worker" /17.9./ w artykule wstępnym twierdzi, że Niemcy nietylko nie zabrali z frontu wschodniego żadnej dywizji, przeciwnie, posłali tam szereg nowych dywizji. Moskwa zaprzeczyła pogłoskom, że rzekomy "drugi front" we Włoszech przyczynił się do tego, że Niemcy mieli wycofać 50 do 70 dywizji z frontu wschodniego. "Kto szpiegował, jak te dywizje wycofywały się. Pewien polski generał na Środkowym Wschodzie /Anders/, pewien pan w redakcji "Daily Mail" i oczywiście to niezawodne źródło świeższych wiadomości z Rosji - radio Vichy" - pisze "Worker", że jeśli Niemcy zabierają dywizje, to tylko z Francji, stąd wniosek, że jeśli się chce pokonać wroga, należy natychmiast uderzyć go w "miękkie podbrzusze", które jest właśnie we Francji. "Worker" kończy artykuł apelem: "Uderzyć przez Kanał teraz".

"Cathâlic Times" /17.9./ pisze, że w całym świecie są odprawiane modły na intencję Polski w czwartą rocznicę inwazji niemieckiej. Radio Watykańskie doniosło, że nabożeństwa zostały m.in. odprawione we Włoszech, na Węgrzech, w Szwajcarii, w Portugalii, w krajach Ameryki Południowej i Północnej i w innych krajach. Fr. Maysztowicz, radca kanoniczny Ambasady Polskiej przy Watykanie, odprawił nabożeństwo w Katedrze Św. Piotra w Rzymie.

To samo pismo donosi, że księża polscy odmawiają kategorycznie władzom okupacyjnym namawiania ludności polskiej podczas kazań do udawania się na roboty do Niemiec, by zastąpić Niemców, "którzy krwią swą bronią Europy przed Bolszewizmem".

"Daily Telegraph" /17.9./ zamieszcza długą relację ze Sztokholmu pewnego uciekiniera z niemieckiego obozu pracy, który m.in. opowiada o warunkach, w jakich znajdują się Polacy. W dniu 20.VI. w pewnej fabryce czołgów w Bremie władze niemieckie powiesiły robotnika polskiego pod dachem hali fabrycznej za utrzymywanie stosunków z Niemką. Zwłoki wisiały przez pewien czas, jako przestroga dla innych robotników obcych. Uciekinier Francuz, opisując inne sceny z życia obcych robotników, kończy : "Obym dostał się z powrotem do Niemiec wtedy, gdy one załamią się. Mam pewne porachunki z Niemcami. Żaden rząd i żadna Liga Narodów nam nie przeszkodzi w tych porachunkach".

"Catholic Times" /17.9./ zamieszcza wspomnienie pośmiertne po 38-letnim naukowcu polskim, Dr. Edmundzie Mystkowskim, starszym asystencie bio-chemii na Uniwersytecie Warszawskim. Był on wykładowcą na Polskim Wydziale Medycyny w Edinburgu. Ostatnią wiadomość od żony z Polski miał on rok temu. Zawiadamiała go o śmierci ich 6-letniej jedynaczki. S.p. Dr. Mystkowski bardzo martwił się brakiem wiadomości od żony. W pogrzebie brali udział koledzy zmarłego: prof. Fegler, Dr. Fidler, Dr. Adam Ekeltorowicz, Dr. Działoszyński i Wąsowicz, oraz Dr. Tomaszewski.

"Daily Sketch" /17.9./ pisze o sławnej polskiej eskadrze myśliwskiej Nr.303, która w Bitwie o W.Brytanię strąciła samolotów niemieckich. Obecnie zdobyła ona rekordowe miejsce wśród eskadr polskich, mając na rozkładzie 202 samoloty niemieckie.

"Universe" /17.9./ pisze, że za zezwoleniem ~~biskupów~~ biskupów amerykańskich zaczyna się akcja kształcenia księży dla Polski w seminarium im. Cyryla i Metodego w Orchard Lake /Michigan/. Fundusze na ten cel są zbierane wśród Polonii amerykańskiej. Pismo zaznacza, że w Polsce podczas wojny zmarło 2.000 księży i trzeba po nich wypełnić lukę.

"Daily Sketch" /22.9./ podaje, że podczas mowy Churchilla w Parlamencie byli obecni liczni ambasadorowie, m.in. ambasador polski. Minister Spraw Zagranicznych Polski słuchał mowy ze specjalnej loży, z Galerii dla Wybitnych Cudzoziemców.

"Sunday Express" /19.9./ przytacza opinie prasy niemieckiej, że ostatnie sukcesy wojsk rosyjskich pobudzająco działają na opór Polaków w Kraju. Pewne pismo westfalskie twierdzi, że "prawie pokojowe warunki życia"w Polsce zostały zakłócone przez bandytów, partyzantów i grupy ruchu podziemnego. "Wypadki te są wynikiem porażek wojennych i metod administracyjnych, które nie zawsze były szczęśliwie wybrane" - twierdzi pismo niemieckie.

Tygodnik nacjonalistyczny "Weekly Review" /16.9./ zabiera głos w dyskusji na temat obszernie omawiany na łamach prasy brytyjskiej, czy Niemcy są winni wojnie jako Niemcy, jako cały naród, czy tylko jako narodowi socjaliści, którzy zmusili naród niemiecki do wojny. P.t. "System, czy naród" tygodnik pisze : Naród włoski różni się od niemieckiego. Nie posiada on ducha imperialistycznego, jak Niemcy i nie zagraża jako taki pokojowi. Lecz Niemcy zagrażają i ciągną za sobą Włochów. Należy rozróżniać te dwa narody. Natomiast pewne odłamy prasy i opinii publicznej w W.Brytanii nie chcą sobie zdać sprawy /jest to lewica/ z zasadniczej prawdy, że wojna obecna toczy się nie o zasady ustrojów politycznych, lecz o wartości właściwe duchowi każdego z narodów. T.zw. "demokracja" Stressemanna zupełnie wyraźnie dążyła do rewizji Traktatu Wersalskiego i panowania nad Polską przez odzyskanie "Korytarza" i Górnego Śląska, identycznie jak pragnął tego reżym hitlerowski. "Nawet jeśli Hitler zostanie jutro obalony, niebezpieczeństwo niemieckie pozostanie".

Tygodnik zaznacza w dziale obwieszczeń, że ponieważ los Polski"jest sprawą o doniosłym znaczeniu" i ponieważ "pierwszym obowiązkiem naszego rządu jest wykonanie zobowiązań wobec Polski, udzielonych jej w r. 1939", redakcja pisma postanowiła raz na miesiąc zarezerwować kolumnę dla swego korespondenta polskiego lub innych korespondentów, piszących o Polsce. Tygodnik drukuje list Polaka do redakcji, w którym serdecznie dziękuje on za artykuł p.t. : "Nasze Zobowiązanie" /który omawialiśmy w jednym z ostatnich "Przeglądów Prasy"/.

"Weekly Review" /16.9./ zamieszcza artykuł o mniejszościach narodowych w Polsce. Przytaczając ścisłą statystykę poszczególnych mniejszości, stwierdza, że mniejszość rosyjska nie chce powrotu do Rosji, Żydzi Sjoniści chcą emigrować do Palestyny, ale jest ich mało na 3 milj. ludności żydowskiej. Reszta czuje się Polakami i ma równe prawa obywatelskie. Wogóle wszystkie mniejszości w Polsce mają równe prawa z ludnością rdzennie polską. Nadto mają one zupełną wolność zachowywania własnej kultury i religii. Prawdziwym problemem mniejszościowym jest problem białoruski i ukraiński. Białorus, zapytany o narodowość i ojczyznę, odpowiada : "Ojczyzna moja jest tam, gdzie mam swój chleb". Chłop ukraiński odpowie to samo z dodatkiem, że chce mieć swój kawałek ziemi, wyznawać swą religię i mieć spokój. Żaden z nich nie odpowie."Jestem Rosjaninem". Autor wylicza jak dużo zrobiła Polska dla mniejszości ukraińskiej: miała ona 7 gimnazjów ukraińskich, 3 seminariów duchownych, 3.000 szkół powszechnych. We Lwowie była Ukraińska Akademia Teologiczna, istniał fakultet prawosławny na Uniwersytecie Warszawskim. Ten sam Uniwersytet miał 5 katedr ukraińskich, a tyleż ich było w Krakowie i we Lwowie. Czy Polacy w Rosji mieli to samo - pyta się autor. Pewne części Ukrainy, jak np. Wschodnia Galicja, nigdy nie znajdowały się pod panowaniem rosyjskim, a inne części zostały okupowane tylko w okresie tej wojny. Reasumując autor jest zdania, że sprawy mniejszościowe polskie, są wewnętrznymi sprawami polskimi. Polska nie potrzebuje ingerencji w te sprawy, ingerencji typu "monachijskiego". Rosja też ma mniejszości

ale Polska nigdy nie usiłowała ich liczyć.
"Gdzie jest płk. Beck" - zapytuje "Catholic Herald" /17.9./
Jasnym się staje, że Niemcy usiłują pozyskać Naród Polski do współ-
pracy. Po nalotach rosyjskich na Warszawę wyasygnowali ludności
Warszawy milion złotych. To był początek. Obecnie 2,5 milj. zł.
przeznaczył gubernator generalny. Powiększono racje żywnościowe
polskim robotnikom. Te i inne posunięcia są wstępem do stworze-
nia rządu marionetkowego. "Płk. Beck, który popierał politykę
proniemiecką w lepszych czasach, jest uważany xx przez agencję
GIP "za typowego biegacza w nadchodzących wyścigach". Mieszka on
obecnie ze swą żoną i pasierbicą w willi p. Lupescu, przyjaciół-
ki Króla Karola, pod Bukaresztem. Przed upadkiem Francji Rząd
Polski kilkakrotnie usiłował uwolnić go. Na ten cel wydano poważ-
ne sumy pieniężne. Beck usiłował istotnie uciec, ale został "po-
nownie aresztowany w okolicznościach, które pozwalają przypusz-
czać, że wolał on być ponownie złapany".

<u>Federacja Środkowo-Europejska.</u>

Rzadko prasa codzienna omawiała wyczerpująco zagadnienie
Federacji Środkowo-Europejskiej. Temat ten był raczej dyskretnie
przemilczany. W Prasie ukazywały się wzmianki, zaś artykuły zasadnixxx
nicze na ten temat ukazywały się przeważnie w miesięcznikach i
kwartalnikach. To też swego rodzaju novum jest zamieszczenie w
"Daily Mail" /20.9./ artykułu Douglas Reed p.t. "Unia Centralna"
Aby uniknąć trzeciej wojny światowej, należy w odpowiedni sposób
zorganizować Europę Środkową, gdyż tam znajduje się ognisko zapal-
ne wojen. Bezpieczeństwo w obszarze "zony środkowej" jest warun-
kiem bezpieczeństwa W.Brytanii. Na załączonych mapach z napisami
"Rozdzielone one upadną, ale zjednoczone ..... " autor przed-
stawia tę zonę, składającą się z 11 państw, położonych pomiędzy
Bałtykiem, Adriatykiem i Morzem Czarnym za wyjątkiem Austrii.
Państwa bałtyckie są włączone w skład Centralnej Unii. Kraje te
liczą razem około 115 milj. mieszkańców. Jest to potęga, która
potrafi zabezpieczyć pokój w Europie przed agresją "pożądliwych
mocarstw kontynentalnych". Autor zupełnie niedwuznacznie defi-
niuje te mocarstwa: Niemcy i Rosja, przypominając, że kraje
środkowo-europejskie od wieków były zagrożone przez "Niemców,
Austroniemców, Rosjan i Turków". Mocarstwa w bardzo łatwy sposób
opanowywały je jedne po drugim. Wywoływały między nimi drobne za-
targi graniczne i korzystały z ich sporów. Podbój krajów środkowo-
europejskich zawsze był tylko odskocznią do panowania nad światem.
Każdy z tych krajów w innym mocarstwie pokładał swe nadzieje.
Czechosłowacja, sąsiad Niemiec, ciążyła ku Rosji, Rumunia, sąsiadka
Rosji, uważała za mniejsze niebezpieczeństwo niemieckie, Polska,
która była zarówno sąsiadką Rosji jak i Niemiec, czuła się zagro-
żoną podwójnie i pokładała nadzieje we Francji i w W.Brytanii.

Wszystkie państwa środkowo-europejskie zostały "połknięte" w tej wojnie, - nic dziwnego, że zwolennicy Unii Centralnej chcą połączyć je po wojnie w Federację. Zdaniem autora - W.Brytania mile powita tę Federację i na jej tle lepiej zrozumie Europę. Równocześnie "unioniści" studiują organizację Imperium Brytyjskiego i Stanów dla ułożenia swych planów. Proponują oni wspólne godło federacyjne, ale jednak z zachowaniem godeł narodowych, współistnienie monarchii /Jugosławia/ i republik /Czechosłowacja/. Stolica Federacji ma być położona na wspólnym terenie federacyjnym /prawdopodobnie w Łomnicy - Słowacja/. Zagadnienia dzielące te kraje są błahe w w porównaniu do korzyści z punktu widzenia bezpieczeństwa, które da się osiągnąć przez zorganizowanie Federacji.

Trzeba zważyć, że jeśliby przed wojną doszło do Federacji 50 milionów Polaków i Czechów, możeby nie doszło do wojny. Wiele argumentów przemawia za federacją. Znaczna część tego obszaru już była przed tym zjednoczona - coprawda pod obcym panowaniem - w Imperium Habsburskim. Zjednoczenie to pod względem gospodarczym i administracyjnym udało się znakomicie. Jedną z zalet federacji byłoby i to, że wiele narodów tego obszaru mówi językami pnia słowiańskiego. Słowianin nad Bałtykiem zrozumie Słowianina nad Adriatykiem. Unia będzie się składała z tak różnych pod względem ich liczebności krajów jak Polska /autor podaje 30 milj. ludności/ i Albania, licząca zaledwie 1 milj. mieszkańców. Będą to przede wszyszkim kraje rolnicze, ale zostanie włączona przemysłowa Czechosłowacja i bogata w surowce mineralne Rumunia. W skład federacji wejdzie naród grecki, naród doświadczonych marynarzy. Co ważniejsza z punktu widzenia gospodarczego obalonych będzie kilkanaście granic celnych, co pozwoli na ekspansję handlu zagranicznego, a kapitałom obcym na bezpieczne zainwestowanie się w tym obszarze, bezpiecznym politycznie od rywalizacji obcych mocarstw. Pod tytułem "żarłoczne mocarstwa" autor zaznacza, że pewne mocarstwa /wiadomo, że autorowi chodzi o Niemcy i Rosję/, skarżą się, iż Unia Centralna będzie skierowana przeciwko nim. Dlatego też przeciwko tym "żarłocznym mocarstwom" "unioniści środkowo-europejscy" potrzebują poparcia innych mocarstw, które nie mają w Europie żadnych roszczeń terytorialnych, czyli W. Brytanii i Stanów. Mr. Reed uważa, że zupełnie wyraźnie przesądził o tym poparciu Churchill, który w dniu 21.3.43 r. powiedział: co pomyślimy o armii, która składa się tylko z batalionów i brygad i nigdy nie utworzyła większych jednostek, jak np. korpusów. Zostałaby ona szybko zmieciona. Dlatego też wydaje się być rzeczą godną cierpliwych studiów, by obok mocarstw powstał szereg zgrupowań państw lub konfederacji, któreby przemawiały przez swe wybrane przedstawicielstwa. Z całości tej powstałaby rada mocarstw i grup państw /"council of great states and grups od states"/. "To wszystko - jak mi się zdaje - będzie zgodne z trwałymi i najistotniejszymi interesami Brytanii, Stanów i Rosji".

Z tych słów Churchilla autor wnioskuje, że w "decydujących sferach" myśl o federacji jest popularna. Czy zajmie się tym tagadnieniem najbliższa konferencja pokojowa. Od tego zależy trwałość pokoju.

<u>Stosunki sowiecko-alianckie.</u>

Lewicowy "Daily Mirror" /17.9./ jak również "Daily Worker" /a poza nimi żadne inne pisma/ przytaczają wyjątki z artykułu sławnego publicysty amerykańskiego Forrest Davies w amerykańskim "Saturday Evening Post". Gdy Churchill i Roosevelt spotkali się w Quebec, nie było tajemnicą, że "im bardziej zbliżamy się do zwycięstwa, tym więcej rozdźwięków powstaje między celami wojennymi Kremlina i narodów anglo-saskich. Gdy Armia Czerwona znów ujawniła swą siłę w sierpniu i poczucie rezerw Rosjan w stosunku do Zachodnich Mocarstw pogłębiło się, najwnikliwsi mężowie stanu w Waszyngtonie i w Londynie zaczęli zastanawiać się nad tym, czy my po to tylko niszczymy siłę niemiecką w Europie, by uborować drogę dla wojny cywilnej i nowego panowania teroru. Na początku lata antybrytyjskie nastroje w Waszyngtonie ustąpiły miejsca "dynamicznej obawie" przed celami powojennymi Kremla. W połowie lata w ponurych obliczeniach Waszyngtonu Rosja stała się aliantem podejrzanym". Zdaniem Daviesa, nawoływanie Churchilla do ściślejszego sojuszu angloamerykańskiego zostało spowodowane obawą przed Rosją. Davies jest zdania, że zbliża się okres, w którym skończy się z "odprężeniem anglosaskim" /chęć anglosasów przekonania Rosji drogą perswazji/, a zacznie się "nowy okres otwartego mówienia i twardego działania wobec Kremla". // Tak mocnych głosów prasy amerykańskiej pisma angielskie naogół nie przedrukowują//. Notatka jest zatytułowana: "Winston i Roosevelt obawiają się Rosji".

Styl "Daily Workera" /13.9./ staje się coraz badziej agresywnym w miarę rozwoju "podskórnego" konfliktu Aliancko-rosyjskiego, którego symptomy są coraz wyraźniejsze. Cytując artykuł Davies'a z amerykańskiego "Saturday Evening Post", oburza się "Worker", że w Ameryce z Churchilla robi się drugiego Chamberlaina, a imię jego łączy się ze "zgubnym antysowietyzmem", od którego Churchill kategorycznie odżegnał się. Oznacza to, że pachołkowie Goebbelsa w Stanach stają się coraz bardziej odważnymi. "Jakakolwiek może być tego przyczyna, publikowanie podobnej propagandy w piśmie o nakładzie 3.000.000 egz. spowoduje niechybnie zdziwienie zarówno w Ameryce, jak i w W.Brytanii - pomstuje "Daily Worker" - wśród wszystkich tych, którym na sercu leży jedność Sprzymierzonych". "Świadczy to, jak wielkimi siłami rozporządza Hitler przeciwko ludom wszystkich krajów".

"Times" /21.9./ dotychczas zwykł patrzeć przez palce na obawy Turcji przed Rosją. Starał się przeciwnie - uwypuklać wszystkie momenty, świadczące o odprężeniu stosunków rosyjsko-tureckich. Wtem ukazuje się korespondencja ze Stambułu, z której

wynika wręcz coś przeciwnego, niż to, co dotychczas twierdził "Times". Tytuł artykułu brzmi: "Kontrowersja turecko-sowiecka. Stosunki zagrożone przez podejrzliwość. Dawne obawy nie przeminęły". Stosunki rosyjsko-tureckie w okresie ostanich 4 lat przechodziły przez różne fazy. Raz panował pozorny spokój, raz znów wybuchały "opryskliwe spory", które znajdowały odbicie w prasie obu krajów. Ostatni artykuł o Turcji zamieszczony w piśmie moskiewskim "Wojna, a Klasa Pracująca" wywołał "ożywione repliki" w czołowych organach prasowych tureckich. Pismo rosyjskie krytykowało turecką politykę neutralności, jako zwróconą przeciwko Aliantom, podkreślało, że pakt turecko-niemiecki został podpisany kilka dni przed zaatakowaniem Rosji przez Niemców. Atakowało ideę federacji bałkańskiej, a nawet "czyniło zawoalowane aluzje do Cieśnin". Prasa turecka replikowała, że neutralność turecka oddała wielką przysługę nietylko Aliantom, ale i Rosji, że kiedy Turcja podpisała pakt z Niemcami, nie wiedziała ona, że Niemcy zamierzają zaatakować Rosję, że federacja bałkańska, jeśli dojdzie ona do skutku, nie zostanie przeciwko nikomu skierowana, a zadaniem jej będzie stabilizacja stosunków w Europie południowo-wschodniej. Korespondent "Times" narzeka, że stosunki rosyjsko-tureckie nie uległy poprawie. Próbując wytłumaczyć sobie ten fakt, stwierdza on co następuje : "Wnikając w głębię tego sporu, przychodzimy do wniosku, który jasno wynika nietylko z pojedyńczego incydentu lub rozumowania, - że zasadniczą przyczyną tego sporu jest podejrzliwość Rosji, iż wszystkie polityczne posunięcia sąsiadów Rosji są inspirowane przez wrogie w stosunku do ZSSR i dlatego ci sąsiedzi w przyszłości muszą mieć do czynienia bezpośrednio z Rosją bez ingerencji innych mocarstw. Jeśli chodzi o Turcję, obawia się ona, by Rosja, wznawiając carską politykę panslawistycznej ekspansji, nie dążyła do stworzenia dla siebie "Lebensraumu" /dosłownie/ obejmującego całą wschodnią i południowo-wschodnią Europę." Autor podkreśla, że Turcja Kemala Paszy prowadziła politykę przychylną dla Rosji. Nie omieszkała ona w umowie Ententy Bałkańskiej i w traktatach przymierza z W.Brytanią i Francją - umieścić klauzul, głoszących, że nie zajmie wrogiego stanowiska wobec Rosji. Obecni politycy tureccy są "zbyt inteligentni i realistyczni" i dawali tego nieraz dowody - by mogli uważać, że bez udziału i współpracy Rosji da się zorganizować Europę Wschodnią. "Trudność polega na tym, że Rosja dotychczas zachowuje pełnące szyki milczenia, które przyczynia się do tego, że nikt nie wie nic o życzeniach i zamiarach Rosji." Korespondent kończy nawoływaniem, by nowy ambasador turecki w Moskwie przyczynił się do rozproszenia wzajemnych obaw turecko-rosyjskich.

W swoim długim oświadczeniu podczas debaty w Parlamencie w dniu 22.9. m.in. Eden wspomniał m.in. o tym, dlaczego Benesz nie zawiera traktatu z Rosją. "Daily Worker" /23.9./ ostro atakuje Edena za to oświadczenie, uważając, że wywołało ono wielkie zdziwienie w kołach czeskich w Londynie. Podczas pobytu Mołotowa w W.Brytanii - oświadczył Eden - zostało uzgodnione, że żadne z państw europejskich narazie nie będzie zawierało traktatów z W. Brytanią i Rosją. Eden zakomunikował o tym Beneszowi i podróż

jego do Moskwy została odłożona. Jednak wymiana zdań w tej sprawie trwa pomiędzy rządami rosyjskim i czeskim oraz brytyjskim i prawdopodobnie sprawę tę omówi się przy okazji spotkania Mołotowa z przedstawicielami brytyjskimi i amerykańskimi. "Worker" oburza się, że jakieś tam "ustne porozumienie", które nie zostało uwzględnione w traktacie brytyjsko-sowieckim, utrudnia obecnie Sowietom zawarcie paktu z Czechami. Ten "konstruktywny krok" nie może być zrobiony bez "wtrącania się W.Brytanii" /dosłownie: "składania palców do bigosu"/. //Tak zawsze atakuje "Daily Worker", wychodzący na ziemi brytyjskiej, rząd brytyjski//. W sprawach spornych sowiecko-brytyjskich zawsze on broni stanowiska sowieckiego//.

Przemówienie Edena w sprawie Włoch i urzędującego tam AMGOTU tak zainteresowało prasę, że nie komentuje już ona bardzo gorzkich słów Edena pod adresem Rosji, tak gorzkich, że trudno wyobrazić, by pół roku temu nie minister spraw zagranicznych, ale wogóle dzie nnikarz, mógł je wypowiedzieć: "Zaufanie nie może być stworzone tylko przez jedną stronę. Każdy musi się do niego przyczynić". /"Daily Telegraph" 23.9./. "Nasi przyjaciele Rosjanie czasem mówią, że nie rozumiemy ich punktu widzenia". Przy tej okazji wyrażają się jasno i nawet dosadnie /forcibly/. Nie uskarżam się na to. Ale zdarza się, że oni nie rozumieją naszego punktu widzenia i uważam, że będzie to z pożytkiem dla naszych interesów i dobrych stosunków, byśmy w tych wypadkach mówili bez ogródek /speak out/. Minister odczytał wyjątek z artykułu, który ukazał się w moskiewskim piśmie "Wojna, a Klasa Pracująca" /19.9./. W wyjątku tym mówi się, że pracownicy brytyjscy w fabrykach w pierwszych latach wojny "mieli krytyczną postawę wobec wojny" i "bronili tylko swych bezpośrednich interesów socjalnych". "Ale gdy Hitler rozszerzył wojnę na Rosję i zawarty został pakt anglo-rosyjski, robotnicy brytyjscy zaczęli popierać wysiłek wojenny". Eden zaopatrzył ten wyjątek sarkastycznym komentarzem : do Duke of Wellington zbliżył się ktoś i zapytał: "Czy Pan nie jest p. Smithem". "Jeśli Pan wierzy w to, że jestem p. Smithem, uwierzy Pan we wszystko" - odparł Wellington. Eden dodał, że tylko Partia Komunistyczna w W.Brytanii miała taką postawę wobec wojny, jak to twierdzi się w piśmie sowieckim.

"News Chronicle" /23.9./ który zawsze sympatyzował z Rosją, przytacza jeszcze inny komentarz Edena. Eden miał powiedzieć, że "Podobne oświadczenie nie mogło być zamieszczone bez wiedzy Rządu Sowieckiego".

Podróż do Moskwy Dr. Garbetta, Arcybiskupa Yorku, znajduje szeroki odgłos na łamach prasy. Drukuje się treść i fotostat listu od biskupów anglikańskich do nowego Patriarchy Wszechrosji, który zabrał ze sobą Dr. Garbett. Opisuje się sceny powitania Arcybiskupa i jego świty przez Patriarchę i duchowieństwo rosyjskie. Pikantny szczegół - podany przez "Daily Sketch" /20.9./ - księża anglikańscy Herbert Adams i Francis House całowali ręce dygnitarzy kościelnych rosyjskich. Równocześnie, jak pisze "Sunday Chronicle" /20.9./ w depeszy znakomitego korespondenta w Moskwie, Alexandra Wertha - "odrodzony kościół rosyjski zaczyna grać wielką rolę w potężnym wysiłku wojennym". Jeden z kościołów zebrał dla

Armii Czerwonej więcej niż 1 milj. rubli, prowadząc równocześnie kampanię zbiórki odzieży. Rząd sowiecki nie stał się przez to klerykalnym, ale Stalin trzyma rękę na pulsie swego narodu i bada jego najskrytsze pragnienia. Warto podkreślić, że gdy zaczęła się wojna, znikła propaganda bezbożnictwa. Pewien wysoki dygnitarz sowiecki oświadczył Werthowi, że w okresie wojny Kościół dowiódł, iż jest żywotny, patriotyczny i wierny ustrojowi sowieckiemu.

Według nadchodzących relacji kościół prawosławny wyklął wszystkich księży i osoby nieduchowne, które współpracują z Niemcami. Osoby wydające partyzantów zostały nazwane "Judaszami - zdrajcami".

W poprzednim "Przeglądzie prasy podawaliśmy incydent Citrine-Szwernik na Kongresie Trade - Unionów w Southport. Konflikt ten jeszcze się nie zakończył. Jak donosi "Daily Telegraph" /16.9./ z Moskwy, prasa rosyjska oskarża Cirtina, że wtedy, kiedy przyszło na Kongresie do głosowania wniosku, domagającego się otwarcia drugiego frontu - Citrine wprowadził w błąd uczestników Kongresu, twierdząc, że flota amerykańska znajduje się w Genui, a pomiędzy Boulogne i Dunkierką odbywają się wielkie operacje lądowania. Słysząc te informacje, delegaci Trade Unionów uważali, że wniosek w sprawie otwarcia drugiego frontu stał się bezprzedmiotowym i poprawka o "rychłym" otwarciu drugiego frontu została wycofana. Ale później p. Citrine przyznał, że oświadczenie swe oparł o nieścisłe informacje, otrzymane od szeregu osób. Prasa sowiecka tak oto wyraża się o przedstawicielu amerykańskich Związków Zawodowych, który brał udział w Kongresie: "Delegat amerykański Hagler nie mógł znaleźć nic lepszego do roboty, jak na nowo podkopywać związki zawodowe sowieckie". /Sir Citrine odmówił komentowania tych oświadczeń prasy sowieckiej/.

W katolickim tygodniku "Tablet" /18.9./ ukazał się obszerny artykuł, przedstawiający historię Kościoła prawosławnego w Rosji i jego wpływ na życie polityczne. Autor uważa, że zgoda Stalina na wskrzeszenie Świętego Synodu i Patriarchatu nastąpiła pod wpływem presji opinii publicznej brytyjskiej i amerykańskiej oraz wywołana została potrzebą wzmożenia akcji panslawistycznej. Od koncepcji wojującego i mesjanistycznego proletariatu przerzuca się Stalin na koncepcję mesjanistycznego ducha kościoła prawosławnego tradycyjnej "Świętej Rosji". Tak jak na reformatora Nikona w r. 1666 rzucili klątwę "starowiercy", tak w r. 1936 rzucili klątwę na Stalina "starzy bolszewicy". W Rosji żyje duch "beatyfikacji": "kanonizowano" niemal Lenina po śmierci, Stalina czci się jak bóstwo, co zarzuca Sowietom Beatrice Webb i Sydney Webb /sławni socjaliści, założyciele Fabian Society i historycy Rosji Sowieckiej/. Kto wie - pisze "Tablet" - czy były uczeń "seminarium duchownego" w Tyflisie, /Stalin/ zajmuje teraz pod każdym względem stanowisko podobne do tego, jakie zajmowali carowie rosyjscy.

"Daily Telegraph" /17.9./ w rubryce kroniki londyńskiej rzadko pisze o Czechach ironicznie. P. Masaryk jest przyjacielem Peterborough, który prowadzi tę rubrykę. A jednak w dniu 17.9. coś popsuło się w "Telegraphie", skoro - pisząc o przemówieniu Benesza na przyjęciu u Lorda Mayora /Prezydenta/ Londynu - zaznacza, że Benesz będzie szczęśliwy, jeśli "uniknie w Moskwie przemawiania po rosyjsku". / Przemównie Benesza u Lorda Mayora nie trwało 2 minut i jest pierwszym przemówieniem, w którym nie wspomniał ani słowa o Rosji//.

"Times" /17.9./ podaje charakterystyczny wyjątek z przemówienia Benesza: " W kilka miesięcy po upadku Niemiec hitlerowskich, Czechosłowacja będzie znów pracowała, jako dobrze zorganizowane państwo". //Widać że Czesi nie chcą walczyć i wolą wojnę przeczekać//. Ciekawe, że Benesz nic nie wspomina o posuwaniu się wojsk sowieckich - przeciwnie powiedział: "Zawieszenie broni z Włochami dało nowe nadzieje Czechom i ulżyło im. Armie wyzwolenia zbliżyły się bardziej do Dunaju i krajów Europy Środkowej".

Nie ma dnia od kilku miesięcy, by prasa nie pisała o Finlandii i jej próbach zakończenia wojny i zawarcia pokoju z Rosją. Stale powtarza się w tych wiadomościach taki leitmotiv : Finlandia chce pokoju, ale nie chce rokować bezpośrednio z Rosją; chciałaby pośrednictwa w rokowaniach Brytanii i Ameryki, a gwarancji tych mocarstw przy zawieraniu pokoju z Rosją. Sowiety nie uznają jednak fińskich balonów próbnych pokoju, ponieważ Finlandia nie zwraca się bezpośrednio do Rosji. Ostatnio, jak pisze "Daily Sketch" /18.9./ Sowiety uczyniły Finlandii aluzje przez pewien rząd neutralny, że gotowe są rozważyć ofertę pokojową. Rząd fiński nie jest skłonny przyjąć tego zaproszenia Rosji bez gwarancji ze strony Aliantów, których nie ma szans uzyskać.

<u>Pomoc powojenna.</u>

"Sunday Times" /19.9./ poświęca pomocy powojennej artykuł swego specjalnego korespondenta O.H.Brandona, zawierający dane liczbowe, dotyczące pomocy według obliczeń dokonanych w Stanach, na podstawie danych, dostarczonych przez 9 rządów alianckich w Londynie. Obliczeniami zajmuje się waszyngtoński Urząd Pomocy i Zagospodarowania. Władze waszyngtońskiego Urzędu uważają zapotrzebowania za zbyt wygórowane, zwłaszcza, jeżeli się zważy fakt, że podczas trwania wojny trzeba produkować na potrzeby wojenne i trudno coś odkładać na cele pomocy. Zaopatrzenie wyzwolonych krajów zależy zresztą od tempa, w jakim zostaną one uwolnione. Może się zdarzyć, że kilka krajów wyzwoli się równocześnie, wtedy powstaną komplikacje z szybkim zaopatrzeniem ich w wystarczającą pomoc. Głównymi dostawcami w tej akcji, przynajmniej przez pierwsze 6 miesięcy będą Stany i Imperium Brytyjskie. Dlatego też przez pewien czas po wojnie utrzymane zostanie w tych krajach racjonowanie artykułów pierwszej potrzeby. Same Stany Zjednoczone zmuszone będą zmniejszyć konsumpcję wewnętrzną o 2 do 4 %, przeznaczając to na pomoc powojenną, co wyniesie kwotę około 400 milj. funtów szt. Nadto znaczna część zaopatrzenia

będzie pochodziła z zapasów intendantury U.S.A. Amerykańskie pismo "Busines Week" podaje przybliżone cyfry, dotyczące pomocy powojennej. Samego zboża należy dostarczyć ponad 8 milj. ton. sera 350 tys. ton., jarzyn - 750 tys. ton. Co do tłuszczów i olejów, szacuje się je na 1,3 milj. ton. Aby zaopatrzyć ludność krajów okupowanych w odzież, potrzeba milionów jardów tkanin wełnianych i bawełnianych. Ostatnim pomysłem w Stanach - dla zaoszczędzenia tonażu - jest wyrabianie worków z takich tkanin, które mogą później być użyte do szycia odzieży. Samo zapotrzebowanie na nasiona sięga 1 milj. ton, z czego na główne zboża przypadnie 530 tys. ton. Kartofle do sadzenia wyrażają się cyfrą 450 tys. ton, a nasiona jarzyn - 18 tys. ton. Zapotrzebowanie na maszyny i sprzęt rolniczy jest bardzo wysokie, a to w celu osiągnięcia szybkiej odbudowy rolnictwa w Europie, by zaoszczędzić tonaż. Potrzeba 10.000 traktorów w ciągu pierwszych 6 miesięcy, a w następnym okresi e dalsze tysiące, ponieważ zwierzęta pociągowe i robocze w 50 % zostały zarekwirowane i spożyte przez Niemców. Aby zorganizować transport, potrzeba 700 lokomotyw natychmiast, a 450 dodatkowo w ciągu pierwszego roku po wojnie. Tabor kolejowy zostanie częściowo odstąpiony przez zwycięskie armie - poszczególnym krajom okupowanym, częściowo trzeba będzie uciec się do rekwizycji taboru krajów nieprzyjacielskich. Wymienione cyfry zapotrzebowania nie obejmują Włoch i Rosji. Co do Krajów Dalekiego Wschodu - są one mniej więcej samowystarczalne pod względem żywnościowym, ale będą potrzebowały pomocy w postaci wyrobów przemysłowych. Zagadnienie to zresztą nie będzie tak pilnym, jak pomoc Europie, i wypłynie na porządek dzienny zależnie od rozwoju wypadków wojennych.

O "rewolucji żywnościowej" pisze w "Sunday Chronicle" /19.9./ ekspert światowy w sprawach żywności, Sir John Boyd Orr. Porusza on zagadnienie niedożywiania i niewłaściwego odżywiania, które nie jest czymś nowym i istniało nawet przed wojną. Sprawą tą zajmowała się niedawno Konferencja Międzynarodowa w Sprawie Pomocy Żywnościowej w Hot Springs. Zauważono, że w świecie stale następował wzrost spożycia t.zw. pokarmów ochronnych /nabiał, jąka, owoce i jarzyny/, a pomiędzy dwoma wojnami światowymi spożycie to wzrosło o 50 %. Przyczyniło się do w W.Brytanii do spadku stopy śmiertelności niemowląt ze 100 na tysiąc do 57 na tysiąc noworodków. Przeciętny wzrost dziecka, opuszczającego szkołę, zwiększył się o 3 cale. Po wojnie obecnej należy produkcję zasadniczą żywności, która zabezpiecza przed głodem, jak ryż i pszenica - zwiększyć o 15 do 20 %, zaś produkcję pokarmów ochronnych zwiększyć o 100 do 200 %. Ta ekspansja rolnictwa po wojnie pociągnie za sobą zatrudnienie w pewnych przemysłach, produkujących maszyny rolnicze i podstawowe inwestycje dla gospodarstw rolnych. Należy spodziewać się, że po wojnie bardzo poważny procent przemysłów Stanów i uprzemysłowionych krajów europejskich będzie zatrudniony dla zaopatrzenia rolnictwa w inwestycje. Należy spodziewać się podwojenia obrotów handlu zagranicznego ziemiopłodami, co pociągnie za sobą również rozbudowę środków transportowych i

taboru. Kraje bogate muszą przyjść z pomocą przemysłową i finansową krajom biednym i zniszczonym przez wojnę. Im wcześniej ta pomoc nastąpi, tym lepiej. W Międzynarodowej Konferencji Żywnościowej widzi Sir Orr zaczątek konkretnego planowania lepszego świata, o który obecnie walczą Narody Zjednoczone.

R ó ż n e.

W związku z wkroczeniem wojsk alianckich na terytorium Francji metropolitalnej /Korsyka jest departamentem Metropolii/, pewna rezerwa w stosunku do Francuzów i pewne oziębienie, które nastąpiło od pewnego czasu w stosunkach brytyjsko-francuskich, zaczyna ustępować miejsca serdeczności, współczuciu i uznawaniu roli Francji. Min. Eden bardzo mile wyraził się o Francji w swym oświadczeniu dn. 22.IX., Churchill przemawiał jeszcze wcześniej z Quebec, podkreślając, że jest przyjacielem narodu francuskiego. "Evening News" /16.9./ w artykule redakcyjnym opisuje nastroje we Francji. Francuzi cierpią głód i niedostatek, ale co ich przede wszystkim martwi, to fakt, że Francja nie zajmuje miejsca wśród państw "wielkiej czwórki". Dlaczego nie stworzyć "wielkiej piątki" - pytają się Francuzi. Przecież Francja zasługuje na to, jako chociażby 5-ta kolejno potęga militarna. Wielu dziwi się, obliczając straty francuskie: 80.000 Francuzów stracili Niemcy, 100.000 zmarło w więzieniach i obozach, 135.000 zginęło podczas wojny, zmarło na skutek niedożywiania - 1 milj. dzieci, w Niemczech znajduje się 2.000.000 Francuzów bądź w charakterze jeńców wojennych, bądź w charakterze przymusowo deportowanych robotników.

W ciągu ostatniego miesiąca ukazały się dwukrotnie w prasie wyjaśnienia o misji Hess'a. Spisek milczenia panował w tej sprawie przeszło dwa lata od chwili, gdy Hess wylądował w Szkocji. Ministerstwo Spraw Zagranicznych wydało oświadczenie, zamieszczone przez całą prasę /23.9./ o propozycjach pokojowych, jakie wysunął Hess. Miał on przybyć do W.Brytanii nie na polecenie Hitlera, lecz w porozumieniu z prof. Haushofferem /ojcem niemieckiej nauki o geopolityce/. Oto 6 punktów propozycji Hess'a /"Times", 23.9./ : 1/ Niemcy otrzymają prawo wolnej ręki w Europie, 2/ Anglia będzie nadal panowała w Imperium Brytyjskim. Jedynie dawne kolonie niemieckie zostaną zwrócone Niemcom, 3/ Rosja zostanie włączona w skład Azji. Niemcy mają w stosunku do Rosji pewne roszczenia, które zostaną przyznane albo drogą rokowań, albo uzyskane w wojnie, 4/ Brytyjczycy muszą ewakuować Persję, 5/ Obywatele brytyjscy i niemieccy otrzymają odszkodowania za wywłaszczenie w czasie wojny z majątków, 6/ Rokowania pokojowe Niemcy są gotowe prowadzić jedynie z nowym rządem brytyjskim, nie zaś z rządem Churchilla, który od 1936 r. planował wojnę. Jeśli te warunki nie zostaną przyjęte, Hitler zniszczy W.Brytanię i narzuci jej wieczną niewolę.

-----ooo-----